



## Virgin Snatch - Art Of Lying

Deprived Of Dignity, Trans For Mansions, Rulez Of Conduct, My Avenger, Art Of Lying, Stop The Madness, Flames Purify All, Trust, Paranoia

Zielony - voc, Grysik - g, Jacek Hiro - g, Titus - bg, Jacko - dr

2005 - Mystic

Po tym, jak "S.U.C.K.", debiutancki album **Virgin Snatch**, szybował przez moje okno, nigdy bym nie pomyślał, że ten zespół nagra kiedykolwiek coś, co będzie mnie w stanie zainteresować. A jednak po raz kolejny okazało się, że nikogo i niczego nie należy skreślać z góry. **"Art Of Lying"** bowiem to thrash metalowa jazda wysokiej próby.

Otrzymujemy bardzo zacne, ostre, dynamiczne riffy, doskonałą, gęstą pracę bębnową, świetne solóweczki, mocne, agresywne wokale. Wszystko to poparte jest bardzo szczegółowym, ciężkim, idealnie wyważonym brzmieniem. Ogień wylewa się z każdego dźwięku płyty, zmieniając słuchacza w eksplodujący wulkan energii. Nie sposób **"Art Of Lying"** wysłuchać siedząc w fotelu. Ta muzyka porwuje, zmusza do poderwania się i szaleńczego machania łbem...

I wszystko fajnie, tylko takie granie gdzieś już słyszałem, hehehe... Na tym krążku niemal wszystko sporządzone jest wg receptur Testament. Jak ktoś uwielbia **"The Gathering"** i **"Low"**, z całą pewnością zakocha się też w **"Art Of Lying"**. Sam jestem dobrym przykładem - płyta od dobrego tygodnia niemal nie opuszcza mojego odtwarzacza. I zupełnie nie przeszkadza mi, że granica między inspiracjami, a "klonowaniem" chyba lekko tu się zaciera, że riffy są niemal identyczne, że bębny Dave'a Lombardo z **"The Gathering"** błędnie jak dotąd uważałem za jedyne w swoim rodzaju i że wokalista **Virgin Snatch**, Łukasz **"Zielony"** Zieliński, w agresywnych partiach swojego śpiewu idealnie wstrzelił się w manierę Chucka Billy'ego. Zresztą może zrobienie "testamentowej" płyty było dobrym pomysłem? Zwłaszcza że Testament od kilku lat jakoś nie kwapi się z wydaniem nowego albumu...

Kompozycje z **"Art Of Lying"** przytłaczają swoim ciężarem. Mimo iż zespół postawił głównie na ich dynamikę, są mocno zróżnicowane względem siebie,

Z jednej strony tę muzykę skomponowano w myśl zasady "ostro i do przodu", z drugiej jednak panowie do każdego kawałka pakują mnóstwo riffów. Muzyka **Virgin Snatch** to z całą pewnością nie mieszanie na modłę **Dream Theater**, jednak od konstrukcji cepa różni się dość znacznie...

Z destrukcyjnego schematu krążka wylamuje się przedostatnia balladka, **"Trust"**. Utworek przynosi z sobą zupełnie inne, bardziej liryczne barwy. Zresztą jego konstrukcja bardziej przywodzi mi na myśl tradycyjnie heavy metalową estetykę niż thrashowe ballady. I fajnie, że taki numerek znalazł się na płycie. To mile urozmaicenie, przerywnik od niemilosierznego, niemal atomowego lożenia.

**Virgin Snatch** nie jest kapelą muzyków niedoświadczonych, toteż o jakichś niedociągnięciach, jeśli chodzi o warsztat, nie mogło być mowy. Inna sprawa, że poza **Titusem** żaden z tych gości nie udzielał się dotąd w thrashowym projekcie. Można więc było się zastanawiać, czy zespół złożony głównie z deathowców (Hiro jest filarem **Sceptic**, Zielony i Grysik znani są z występów w **Death Sea** i **Anal Stench**, jedynie Jacko wypuszczał się poza takie rejony pogrywając z Markiem Piekarczykiem) poczuje thrash metalowe wibracje. Chłopaki zdali ten egzamin na piątkę. Jeśli do instrumentalistów miałbym się o coś przyczepić, to dostanie się właśnie **Titusowi**. Nie to, aby schrząnił swoją robotę. Ale bas na **"Art Of Lying"** gra "tylko" poprawnie. Dudni sobie pod riffy, nie wychodzi do przodu, nie kombinuje we własną stronę. Od podpory **Acid Drinkres**, znanej też z innych projektów (**Homo Twist**, **Albert Rosenfield**, do którego ponoć "muzycy byli dobierani pod kątem spożywania", hehehe...), chciałoby się oczekiwać nieco więcej...

**"Art Of Lying"** nie jest płytą, którą człowiek włączy sobie dla relaksu po ciężkim dniu pracy. To cholernie precyzyjny, zmasowany, pancerny atak na bezbronne uszy słuchacza. Prawda, ktoś już wcześniej grał w taki sposób. Ale skoro **Persuader** może "pożyczać" od **Blind Guardian**, **Aria** od **Iron Maiden**, a **Primal Fear** od **Judas Priest**, to dlaczego **Virgin Snatch** nie może grać pod wpływem muzyki **Testament**? Takie podobieństwa nie razią, jeśli muzyka naśladowców jakością nie odbiega od twórczości grupy naśladowanej. I ekipie **Virgin Snatch** udało się spełnić ten warunek.

Płyta warta polecenia wszystkim fanom thrashu. U mnie dostaje piątą "oczek". Czemu nie szczęście, skoro pisałem, że jest taka dobra? Ano **"The Gathering"** Amerykanie z **Testament** nagrali nieco wcześniej. I to Amerykanie, a nie Polacy z **Virgin Snatch** są twórcami takiej estetyki.(5)